Nr. 8. Kraków, dnia 1 sierpnia 1905 r. Rok VIII.

# KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

**Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.**

## Kobiety w aptekarstwie.

Lat kilka upłynęło od czasu, gdy kobietom otwarto wstęp do zawodu naszego i mamy już nawet w monarchii naszej kilku żeńskich magistrów farmacyi. Nadzieje jednak niektórych aptekarzy utyskujących na rzekomy brak przypływu do zawodu nie spełniły się, kobiety nie zapełniły tych luk, bo przypływ ich jest nader szczupły. Nawiasem powiedzieć tu możemy, że braku sił pomocniczych w zawodzie naszym nigdy nie było, jak to coroczne statystyki wykazują i że pewnym kołom zawodowym rozsiewającym te pogłoski rozchodzi się właściwie o przepełnienie, by stan ten w dalszym ciągu na swój sposób wykorzystać.

Nigdy nie byliśmy przeciwnikami dopuszczenia kobiet do farmacyi, kładliśmy jednak nacisk na to, by korzystając na równi z naszych praw, miały one także i równe obowiązki. Byliśmy i jesteśmy zdeklarowanymi przeciwnikami tworzenia z kobiet jakiejś drugorzędnej kategoryi pracowników w farmacyi. W dalszym toku dyskusyi wyraziliśmy zapatrywanie, że zawód nasz jest za uciążliwy dla wątłego organizmu kobiety, a jako zajęcie przejściowe aż do ewentualnego zamążpójścia znów za kosztowny. Ten minimalny przypływ kobiet do naszego zawodu, o którym powyżej wspomnieliśmy, jest dowodem słuszności naszych twierdzeń.

W dalszym ciągu fantazyj na temat „kobiet“ wyłonił się w kołach aptekarzy projekt, by wolno było kobietom, zostającym w pokrewieństwie z właścicielami aptek, już z mniejszem wykształceniem wstępować na trzechletnią praktykę i by te kandydatki po zdaniu egzaminu w rodzaju tyrocinium mogły być dopuszczone do ekspedycyi w aptece. Z dobrodziejstwa tego mieli korzystać w pierwszym rzędzie aptekarze prowincyonalni, którzyby w ten sposób tworzyli sobie pomocnice z żon i córek.

Rzecz naturalna, że myśl ta dotychczas zrealizowaną być nie mogła.

Równolegle z kolegami austryackimi i niemieccy aptekarze chwytają się tej „deski ratunku“.

Na tegorocznem walnem zgromadzeniu niemieckiego „Towarzystwa aptekarzy“ wpłynęły z wielu stron wnioski równobrzmiące, by tym aptekarzom, którzy pracują bez męskiego personalu, dozwolić przyjmować do praktyki kobiety o mniejszym wykształceniu, które podobnie jak w aptekach domowych i klasztornych miałyby być dopuszczone do ekspedycyi. Tu zatem i tam sta-

rają się wprowadzić do aptek żeńskie siły pomocnicze jako mniej ukwalifikowany personal.

Nie będąc przeciwnikami dopuszczenia kobiet do farmacyi pod równymi warunkami i ograniczając się tylko do wskazania im niektórych szczególnie trudnych momentów w zawodzie naszym, a zresztą zostawiając im wolność kierowania sobą, musimy jak najstanowczej zastrzec się przeciw dopuszczeniu i kształceniu tak męskiego jak i żeńskiego personalu o mniejszym stopniu wykształcenia i to nie tylko w interesie farmacyi jako zawodu, ale i w imieniu męskiego jak i żeńskiego ukwalifikowanego personalu.

Pewne niemieckie państewko już przed laty spróbowało tego wątpliwej wartości eksperymentu z tak zwanymi dyspenzantami, od których mniejsze wykształcenie było wymagane. Eksperyment ten jednak się nie udał i wkrótce całą myśl zarzucono, ponieważ właśnie ten tani drugorzędny personal niszczył egzystencyę aptekarzy. Niedowarzony ten element, który pomału został wprowadzony w misterye aptekarstwa, w celu możliwego wyręczenia właściciela apteki, dla którego jednak samodzielność już z góry wykluczoną była, starał się potem i to skutecznie nabyte wiadomości zużytkować pokątnie — w drogueryach.

Do tej ostateczności był ten drugorzędny personal tem więcej zmuszony od ukwalifikowanego ile, że temu ostatniemu przynajmniej teoretycznie przysługuje prawo dojścia do samodzielności.

Trudno oprzeć się przypuszczeniu, że ten mniej ukwalifikowany kobiecy personal nie będzie również w tym kierunku szkodliwie działał. Te nieukwalifikowane farmaceutki, będą jako żony rozmaitych przemysłowców zmuszać ich do zakładania drogueryj i tu będą swoje wiadomości w robieniu recept użytkować w większym stopniu niż to czynią mężczyźni w tym zawodzie. Będą one także jako żony i matki swoje wiadomości farmaceutyczne i sit venia verbo medyczne usiłowały użyć — czy zawsze z pożytkiem dla swojej rodziny niewiadomo ale wiadomo, że z krzywdą dla aptekarza. Wrodzony kobietom spryt i pociąg do leczenia skusi tem bardziej te „fachowe“ kobiety do leczenia chorych i to w stopniu, o jakim dziś trudno mieć pojęcie.

Rozmiar i siłę tego niebezpieczeństwa każdy łatwo zrozumie gdy zważy, że przy tak obfitym napływie tych nieukwalifikowanych farmaceutek, jakiego właściciele aptek skarżący się wiecznie na brak personalu żądają, liczba emerytowanych farmaceutek po kilku latach przeniesie liczbą mężczyzn w zawodzie o jakie 50%.

Głównym celem poświęcenia się jakiemuś zawodowi jest u kobiety chęć znalezienia sobie zarobku do czasu zamążpójścia lub zapewnienia sobie bytu w razie staropanieństwa. Najwyżej 10% kobiet ze stanu średniego, a z tego właśnie rekrutowałyby się farmaceutki, weszłoby do zawodu w zamiarze pozostania w nim na stałe, a i w tej małej liczbie większość niema nic przeciw zamążpójściu i chociażby przez to miały zawód porzucić, uczynią to bez żalu znalazłszy w gnieździe rodzinnem rekompensatę. Jest tak we wszystkich zawodach, więc i w farmacyi inaczej nie będzie. O ile w zawodzie aptekarskim, tak jak w wielu innych, niezdrowe stosunki, niepewna przyszłość, brak za-

pewnienia starości zmuszają męski personal do celibatu i tem samem zaostrzają kwestyę kobiecą, o tyle te same przyczyny żeńskiemu personalowi każą szukać odpowiedniego zamążpójścia, przez któreby sobie byt zabezpieczyły.

Opierając się na naszych uwagach przyznać każdy musi, że liczba emerytowanych farmaceutek w ogólności a w szczególności mniej kwalifikowanych, wykluczonych od samodzielności pomocnic aptekarskich będzie o wiele większą niż personalu męskiego.

Ten niezbity fakt uzasadnia już wcześniej wypowiedziane twierdzenie, że te emerytowane farmaceutki, kryją w sobie dziś jeszcze nie dające się należycie ocenić niebezpieczeństwo dla aptekarzy i lekarzy, jak również dla publiczności.

Miarodajne sfery niejednokrotnie już stwierdzały z zadowoleniem, że tak w Austryi jak w Niemczech stan aptekarski cieszy się ogólnem uznaniem i poważaniem z powodu swego wzorowego i akuratnego wykonywania obowiązków, mimo ogromnych braków w obecnym systemie.

Źródła tej akuratności i wzorowego wykonywania zawodu nie można też szukać w dzisiejszym systemie, leży ono bowiem w wykształceniu i kwalifikacych personalu.

Dziś już jest ogólnie znaną rzeczą, że każdy do samoistnej ekspedycyi w aptece dopuszczony farmaceuta posiada równą kwalifikacyę z właścicielem apteki z wyjątkiem może (nie zawsze) doświadczenia i życiowej praktyki. To zaufanie publiczności w sumienność i akuratność asystentów jest w Austryi głęboko zakorzenione. Z chwilą otworzenia podwoi farmacyi dla mniej ukwalifikowanych tem samem dla mniej zaufania godnych, to zaufanie w sumienność aptek bezpowrotnie zniknie.

Że ten zamierzony, mniej ukwalifikowany personal ma być właśnie żeński, to nie tylko nie złagodzi złych skutków nieufności do aptek, ale może je pogorszyć. Dlatego jeszcze raz — ostrożnie!

Ukwalifikowany żeński personal ma jeszcze dalszy osobisty interes w tem, by nie dopuścić wprowadzenia sił drugorzędnych, a tem jest, że publiczność w danym razie w każdej farmaceutce widzieć będzie siłę drugorzędną, ile że uniformów z oznaczeniem rang niema a dyplomu magistra również pod pachą nosić nie będzie.

Nie można pominąć tutaj głosu pewnego męża, który jako długoletni kierownik jednej z wyższych szkół żeńskich wychował i poznał wiele generacyj, a popierając rozumny ruch emancypacyjny w kwestyi tej zabrał głos w *Pharm. Zeitung*. Uważa on kobiety za zdolne do studyów i praktyki aptekarskiej przy złagodzeniu im czynności zbyt wielkiego wysiłku fizycznego wymagających. Dostęp jednak do aptekarstwa poleca tylko przy równych kwalifikacyach wymaganych od personalu męskiego i skarży się gorzko, że kobietom w zawodach, do których im przystęp otwarto, mniej się płaci jak za te same czynności mężczyznom, przez co kwestya socyalnego położenia kobiet się zaostrza. Poleca wymagać od kobiet równego wykształcenia ale żąda zarazem i równego wynagrodzenia o co kobiety wszystkich zawodów starać się powinny.

# KRONIKA NAUKOWA.

**O rozkładaniu się tłuszczów i przyczynie jełczenia tychże.** (Według wykładu na międzynarodowym kongresie dla chemii i farmacyi w Lüttich). *Przez Dra Maxa Winckla.*

Jest rzeczą dawno wiadomą, że tłuszcze przy gotowaniu lub tylko ogrzewaniu, przy wystawieniu na działanie światła lub dłuższem staniu na powietrzu nawet przy zastosowaniu odpowiedniej czystości ulegają rozkładowi. Przytem zmieniają się fizyczne własności, ciężar gat. tłuszczów zwiększa się, niektóre twardnieją lub zabarwiają się ciemniej przy ogrzewaniu, odbarwiają się lub wybielają przy działaniu światła słonecznego, stałe tłuszcze przybierają właściwości łoju a punkt topliwości zwiększa się. Chemicznie ulegają zmianie nienasycone kwasy tłuszczowe, głównie przez tworzenie się kwasów o mniejszej zawartości węgla. Powstają dalej ciała w rodzaju aldehydów i oxykwasów tłuszczowych, przez co lotne kwasy tłuszczowe znacznie się zwiększają, cyfra jodowa odpowiednio spada, w refraktometrze wskazują takie tłuszcze znacznie większe wychylenie.

W pierwotnie udzielonej wiadomości wyraził już Dr Winckel zapatrywanie, że bakterye i enzymy nie biorą wprost udziału przy zmianach jakim tłuszcze przy działaniu światła lub ogrzaniu ulegają, że te jednak proces ten ułatwiają. Główną przyczyną rozkładu tłuszczów jest wogóle i w pierwszej linii tlen, jak to w dalszym ciągu wykazanem zostanie. Dalszy rozkład tłuszczów zostaje wspierany przez światło, ciepło i wilgoć. Następnie, jak wyżej wspomniano, może dalszy rozkład tłuszczów przez bakterye i enzymy być spowodowanym; dopiero gdy to nastąpi nazywa Orla Jeusen tłuszcze zjełczałemi, dla odróżnienia od tłuszczów rozłożonych przez światło i ciepło. Nawet i z innej strony, mianowicie przez A. Schmida została zwróconą uwaga, że należy rozróżniać tłuszcze zjełczałe, kwaśne i zjełczałe-kwaśne.

Jak więc widzimy pojęcie zjełczenia nie jest zupełnie jasne a jeszcze mniej zgadzają się ze sobą dowody w literaturze o przyczynach jełczenia.

W poprzedniej swej pracy wykazał Dr. Winckel, że tłuszcze zjełczałe w ciemności należy odróżnić od tłuszczów zmienionych przez światło lub ogrzanie, równocześnie wskazał na niektóre wspólne cechy przy procesie rozkładu w obu wypadkach, przyczem wskazał na reakcye zjełczenia podane przez Kreisla i Schmida a polegające na wykazaniu aldehydów. Badania swoje prowadził Dr Winckel dalej a obecnie podaje dalsze wyjaśnienia o przyczynie rozkładania się tłuszczów.

Według jego dotychczasowych badań kwas olejowy przy tych procesach rozkładu brał najżywszy udział, wobec czego przedsięwziął specyalne badanie tego kwasu i jego zmian podczas dłuższego ogrzania lub naświetlenia, aby następnie wyniki z takimiż tłuszczów porównać.

Chemicznie czysty kwas olejowy pozostawiono przy temp. 40° i w różnych czasach badano. Już po dwóch dniach wystąpiły podane przez Kreisla i Schmida reakcye na zjełczenie. Phloroglucyna z kwasem solnym barwiła go na czerwono-fioletowo a metaphenylendwuamin z kwasem solnym wykazywał, w destylacie kwasu olejowego otrzymanym z pomocą pary wodnej, lekko żółto zabarwienie, ciężar kwasu olejowego wzrastał proporcyonalnie do długości czasu, cyfra jodowa i kwasowa spadały.

Rezultaty są następujące:

| | Kupny kwas olejowy | po 2 tygodniach | po 3 tygodniach |
|---|---|---|---|
| Cyfra jodowa . . . | 90·1 | 84·2 | 71·3 |
| „ kwasowa . . . | 33·1 | 32·9 | 31·64 |

| | |
|---|---|
| Przyrost ciężaru po 1 dniu . . . . . . . | 0·233% |
| „ „ „ 5 dniach . . . . . | 1·225% |
| „ „ „ 7 „ . . . . . | 1·503% |

Po upływie trzech tygodni przybrał kwas olejowy zielono-żółtą barwę i zapach mocno zjełczały.

Jeżeli porównamy te rezultaty z własnościami zjełczałych tłuszczów, to otrzymamy zupełną zgodność tak w kierunku reakcyi na zjełczenie jak i w kierunku rezultatów analizy. Szczególnie, odnośnie do oznaczenia cyfry jodowej wykazują nam liczby wyraźny dowód, że kwas olejowy przy rozkładaniu się tłuszczów w pierwszej linii bywa atakowanym, gdyż i tłuszcze tylko krótki czas naświecone lub ogrzane wykazują znacznie niższe cyfry jodowe. Podobnie jak u tłuszczów spada cyfra jodowa i u kwasu olejowego szybciej przez samo wystawienie na działanie światła jak przez samo ogrzewanie.

W pierwotnej pracy wskazał Dr. Winckel na to, że tlen powietrza jest tem ciałem, które w pierwszej linii w procesie rozkładu tłuszczów i kwasu olejowego udział bierze a pogląd ten wynika także z prac innych autorów, jak: v. Scali, v. Leukowsky'ego, Lewkowsky'ego, Edneda, Hazury, Marcussona, Fahriona, Ritserta, Spätha. Działanie bakteryi, fermentów, wilgotność, światło i ciepło nie są do procesu tego utleniania potrzebne, ale wspierają takowy w większym lub mniejszym stopniu.

Czyniąc dalsze porównania pomiędzy podanemi zjawiskami utlenienia a enzymatycznemi procesami rozkładu, to i tu znajdziemy pewną analogią. Według Englera i Weissberga leży zdolność oddziaływania enzymów w nienasyconej właściwości tych ciał, przyczem kondenzacya i polymeryzacya powodują budowę materyi, podczas, gdy procesy utlenienia, wprowadzając odtwarzanie ciał, stwarzają źródło życiowej energii.

W tłuszczach i kwasie tłuszczowym obejmuje ostatni sam miejsce enzymu. Mamy tu z samoutleniającemi i samopolymeryzacyjnemi zjawiskami do czynienia. Samoutlenienie polega na nasyceniu wolnych członów kwasu tłuszczowego przez przyjęcie drobinowo tlenu, samopolymeryzacya uskutecznia się z pomocą nienasyconych członów własnych drobin. Przytem powstają oksykwasy kwasów tłuszczowych, produkta polymeryzacyi a w końcu następuje częściowe rozszczepienie kwasu olejowego na połączenia o niższej zawartości węgla, powodując równocześnie tworzenie się kwasów lotnych i aldehydów. Łączenie się z tlenem miało według Jorissena uskuteczniać się pod działaniem światła i w obecności wody, — powstają mianowicie organiczne związki, które są nietrwałe i łatwo swój tlen *in statu nascendi* odstępują wodzie tworząc $H_2O_2$. Dwutlenek wodoru można w wodzie i powietrzu kłuconem z tłuszczami wykazać i tenże ma według Heftera powodować utlenianie jodku potasu w oficynalnej maści jodowej. Według jednak pracy Ritserta i doświadczeń Winckla nastąpił rozkład i w nieobecności wody w starannie wysuszonym kwasie olejowym, tak, że tu zdanie Trauba: „żadne ciało nie może się w suchym stanie wprost z tlenem połączyć“ — nie może mieć zastosowania, o ile to zdanie i z innej strony nie zostało zaprzeczonem. (C. d. n).

## **Opium smyrneńskie t. z. obrobione** *(Opium manipulé).*

Od szeregu lat przychodzą pod nazwą opium obrobione (*bearbeitetes Opium, Opium manipulé)* produkta w handel, które z mięszaniny naturalnego opium z obojętnemi substancyami się składają a na zawartość 10% morfiny są zredukowane. Mason badał więcej tym podobnych fabrykatów i podaje następujące wyniki swych badań:

Próba 1. Próbkę wyjęto z przesyłki 233 kgr. a ta w wyglądzie zewnętrznym od naturalnego opium smyrneńskiego nie dała się odróżnić. Placki były małe, prawie okrągłe, posiadały średnicy 5—6 ctm. i były w liście maku obwinięte. Na przecięciu było to opium jednolite, nieco szare, ziemiste, nie elastyczne. Zawartość morfiny wynosiła 10·2%. Zawartość wody 14·5%, lecz dawała tylko 20% ekstraktu i dlatego zostało odrzuconem.

Autor przypuszczał, że przy małej wydatności ekstraktu, musi tenże być bogatym w morfinę; zawartość morfiny w ekstrakcie wynosiła jednak tylko 5·90%. zamiast oczekiwanych 35%, a pozostałość z wyciągu ekstraktowego wynosiła jeszcze 5·32% morfiny. Opium to oddziaływało alkalicznie zamiast kwaśno wskutek obecności wolnych kwasów roślinnych. Zawartość popiołu wynosiła 23·2%, popiół składał się z piasku, gliny i węglanu wapniowego.

Ten fabrykat opium był spreparowany z bogatego w morfinę opium przez domieszkę substancyi mineralnych, lub z opium częściowo wyciągniętego przez domieszkę ciał mineralnych i dodatek morfiny, aby zawartość jej podnieść na 10%.

P r ó b k i 2. i 3. Te próbki wzięte były z wielkich dostaw naturalnego opium. Placki były dosyć okrągłe, nieco większe jak poprzednio opisane, twarde, nieco ziarniste, nie elastyczne. Nr. 2 zawierał 13% morfiny, 9·24% wody, dawało 20·2% ekstraktu z 22·28% morfiny i 5·88% popiołu. Zawartość morfiny w Nr. 3 wynosiła 12·19%, wody 8·31%, ekstraktu 27·80% z 29·96% morfiny, popiół wynosił 5·71%. Te produkta odznaczały się wysoką dość zawartością morfiny, podczas gdy stosunkowo za mało miały ekstraktu. Te preparaty zostały prawdopodobnie sporządzone przez dodatek morfiny do częściowo wyekstraktowanego opium. Nr. 2 oddziaływał alkalicznie, Nr. 3 słabo kwaśno.

P r ó b k a 4. oznaczoną była jako *Opium manipulé*. Zawartość morfiny była gwarantowaną na 10%, zawartość ekstraktu nie była gwarantowaną. Produkt ten przedstawiał małe placki ciężaru 150 gr., były miękiej konsystencyi i zawinięte w liście maku. Był ciemno zabarwiony, drobno-ziarnisty, oddziaływał kwaśno, zawierał 19·11% wody, 10·66% morfiny, a dostarczał 44·52% ekstraktu z 18·67% morfiny, popiół wynosił 9·25%.

P r ó b k ę 5. oznaczono jako *Opium manipulé*, z gwarancyą 10% morfiny i 45% ekstraktu; dość równomiernie okrągłe placki o ciężarze do 250 gr. w liście maku zawinięte, mniej ciemne jak Nr. 4, nieco ziarniste, elastyczne, lepiące się do palców, kwaśnej reakcyi. Zawartość wody wynosiła 21·27%, zawartość morfiny 10·12%, ekstraktu 57·30% z 12% morfiny, a więc z ekstraktem nie pozostającym w żadnym stosunku z morfiną. Opium z 10·12% morfiny powinno dostarczyć około 42—43% ekstraktu, nigdy zaś 57%.

Anormalna ilość gumy była tym środkiem, który użyto do zwiększenia ilości ekstraktu. Izolowana guma dała z wodą gęsty rozczyn optycznie bierny, alkoholem strącał się, lecz ani z chlorkiem żelaza, ani z rozczynem F e h l i n g a nie dawał osadu.

Wobec tych rezultatów opium obrobione, t. j. zredukowana na zawartość 10% morfiny, należy uważać jako sztuczne mieszaniny, o rozmaitym składzie, które obce ciała, mogące niszcząco na skuteczne składniki działać zawiera i innych zupełnie jak lekospisy wymagają, może dostarczyć preparatów. Redukowanie morfiny w opium do 10% według rozmaitych powyżej opisanych metód należy uważać j a k o j a w n e f a ł s z o w a n i e o p i u m.

*(„Journ. Pharm. et Chim." przez Zeitsch. d. a. ö. A. V.)*

## Sztuczne barwienie wina Marsala barwikami smołowcowymi.

Według G. P o s s e t o wino marsala zostaje produkowanem w winnicach Catarotto i Inzoglia w okolicy Marsali. Winogrona tamtejsze są nadzwyczaj bogate w cukier a wino wyprodukowane zwyczajnym sposobem zawiera stosownie do zbiorów 13—15% alkoholu — zostaje jednak przez dodatek alkoholu na 19—20% podniesiony, przez dodanie do gotowego wina 3—5% gotowanego moszczu i 6—7%

tak zwanego „Sifone". Moszcz otrzymuje się z gron marsala przez wygotowanie do $^1/_4$ części na wolnym ogniu „Sifone", składa się z naturalnego słodkiego moszczu i 20—25% alkoholu. Wino naturalnie wyfermentowane z powyższym dodatkiem pozostawia się przez kilka lat w spokoju bacząc tylko na przelewanie i klarowanie. Spokój pozwala na rozwinięcie się szczególniejszych eterów, które marsali charakterystycznego zapachu i smaku udzielają.

Podobny proces bywa z małemi zmianami ogólnie praktykowanym i gdyby się wszędzie tą manipulacyą zadowolono, nie możnaby było zrobić zarzutu; takie wino odpowiada włoskim ustawom, które mały dodatek czystego alkoholu i gotowanego moszczu do marsali dozwalają.

Barwa jest przy wszystkich typach marsali ta sama, wino gotowe odznacza się złoto-żółtą barwą a moszcz ziemno-brunatną, i u handlarzy wina i konsumentów służy jako zewnętrzna wskazówka dobroci tegoż. Ponieważ gotowany moszcz z powodu dużej ilości materyału i sposobu przygotowania jest dość drogim (więcej jak 100 lirów hektoliter), więc i cena wina gotowego o 3—5 lirów na hektolitrze wzrasta. Do tego dodać musimy czas i pracę około klarowania się wina. G. Possetto wykazał, że kilka fabryk, do których znane duże firmy nie należą, w następujący sposób fałszują marsalę. Kupują prawdziwą marsalę z zawartością 18—20% alkoholu, dolewają do niej 50% białego sardyńskiego wina najgorszej jakości ale o wysokim procencie alkoholu, — mięszaninę pozostawiają przez jakiś czas, sączą a następnie barwią wino teraz jaśniejsze zapomocą *caramelliny.* Tak zfabrykowane wino puszczają w handel jako prawdziwą marsalę, niekiedy z szumną nazwą „Marsale pedronale" lub „di fattoria speciale". Caramellin jest mieszaniną dwóch barwików smołowcowych żółtego G. i bordeaux S. Barwiki te są wprawdzie dla organizmu ludzkiego nieszkodliwe, — samo przez się rozumie, że podobne wino nie jest prawdziwą marsalą. *(Zeitsch. d. a. ö A. V.)*

## Zachowanie się niektórych nowych leków względem odczynników. *(Przez L. Rosenthalera).*

**Acetanilid** daje z odczynnikiem Millona zielono-żółte zabarwienie, które pomału w pomarańczowe, w końcu w ciemno brunatno-czerwone przechodzi. Płyn pozostaje czystym (porównaj phenacetynę).

**Acoin.** Z wodą bromową otrzymany stront jest z początku zielony, wkrótce jednak brunatnieje a w końcu przybiera barwę fioletową.

**Anaesthesin.** Jego rozczyn w lodowatym kwasie octowym, przybiera z nadtlenkiem ołowiu zabarwienie czerwone. Po rozpuszczeniu w zgęszczonym kwasie siarkowym, występuje za dodaniem 1 kropli kwasu azotowego żółto-zielone zabarwienie. Jeżeli rozczyn ten rozcieńczymy wodą i przesycimy ługiem sodowym, to zmienia się zabarwienie żółto-zielone w czerwone.

**Arrhenal** (rozpuszczony w wodzie) daje z rozczynem chlorku cynawego w kw. solnym bardzo szybko białawy, przechodzący w ciemny osad, który jakiś czas barwą fioletową w cieczy jest zawieszony a w końcu w postaci brunatno-czarnych kłaczków na dnie osiada. W końcu (po kilku godzinach) przechodzi znowu w rozczyn.

**Aspirin.** Rozpuszcza się aspirynę z pomocą wodnego rozczynu węglanu sodowego tak, że rozczyn słabo kwaśno lub obojętnie oddziaływa. Chlorek żelaza sprawia wtenczas w tym rozczynie jasno-brunatny, siarkan miedzi brunatno-zielony osad.

(C. d. n.)

---

## Nowe leki.

**Chollithmin Marpmanns.** Sole kwasu cholowego z ekstraktem żółciowym. Podług zaś Lesart'a jest to roztwór słabo wyskokowy świeżej żółci zwierząt ze świeżym sokiem żółciowym. Zalecany przy chorobach wątrobianych.

**Collargol ulepszony.** Srebro koloidalne przedstawiające się w postaci ziaren lub łusek o srebrzystym połysku rozpuszczalnych w 20 częściach wody. Roztwory oporniej się zachowują względem światła, ciepła i związków chemicznych od dotąd znanego. Przygotowują z niego 5% pastę, 2% maść, 1% roztwór do wprowadzania w rany lub jamy. Również znajdują się w handlu tabletki po 0.005 g.

**Euguform solubile.** Roztwór 50% euguformu w acetonie. Służy do pędzlowania przy rozmaitych dolegliwościach. Również przepisywany bywa w mieszance z tlenkiem cynku, krochmalem, gliceryną i wodą.

**Extractum Chinae liquidum Hell.** Ekstrakt mający zawierać wszystkie składowe części kory chinowej i mogący służyć jednocześnie do przygotowywania wina chinowego.

**Haematic-hypophosphitis.** Syrop zawierający w 30 cm$^3$ 0.097 podfosforonu potasu, 0.065 — manganu, 0.008 — strychniny, 0.081 — żelaza, 0.065 — wapna i 0.028 — chininy, zalecany przy małokrwistości, gruźlicy, przy wadliwem odżywianiu.

**Isoform** (p-Jodoanisol $CH_3OIO_2$) nowy trwały środek antyseptyczny, otrzymuje się o ile wiadomo, przez utlenienie p-Jodanisolu. W ogólności aromatyczne Jodozwiązki otrzymują się przeprowadzeniem odpowiednich związków jodowych w *jodochlorki* zapomocą działania na nie chloru na zimno, następnie zaś przez działanie ługiem sodowym w *jodoso-związki* a te ostatnie przez ostrożne nagrzewanie do 100$^0$ w *jodo-związki*. Stosownie do tego *p-Jodoanisol* otrzymuje się prawdopodobnie podług następującego wzoru: p-Jodoanisol ($CH_3OI$) w Anisol-p-Jedidchlorid ($CH_3OICl_2$) w p-Jodoso-Anisol ($CH_3OIO$) w p-Jodoanisol ($CH_3OIO_2$). Isoform tworzy srebrzystośniące kryształki listkowate rozkładające się z wybuchem przy t. około 225$^0$. W alkoholu i eterze nierozpuszczalny, trudno rozpuszcza się w zimnej, łatwiej zaś w gorącej wodzie i rozcieńczonym kwasie octowym. W roztworze kwaśnym jodku potasu isoform wydziela jod, przyczem p-Jodoanisol przechodzi w p-Jodanisol. Ten charakterystyczny dla wszystkich Jodozwiązków odczyn służy jako dogodny i dobry sposób objętościowego oznaczenia isoformu. Z przyczyn fizykalnych isoform nie spotyka się w handlu w stanie czystym, lecz w postaci 50% mieszaniny z fosforanem wapnia jako proszek isoformowy, w postaci 50% mieszaniny z gliceryną jako pasta isoformowa, a także jako gaza isoformowa i do użycia wewnętrznego w postaci kapsułek żelatynowych, 0.5 gr. każda. Heile zalecił isoform szczególnie jako środek antyseptyczny działający na dłuższy przeciąg czasu, który z powodu stopniowego i bardzo powolnego rozkładu wstrzymuje na czas dłuższy rozwój wszelkich drobnoustrojów. Dla wprowadzenia go do lecznictwa stała się miarodajną coraz bardziej występująca obecnie tendencya powrotu od aseptyki do antyseptyki

**Kräuterwein Ulrich's.** Semen Foeniculi, Sem. Anisi, Rad. Helenii, Rad Panacis quinquefolii, Rad. Gentianae, Rad. Calami aa 10, Succi Cerasorum 320, Succi Sorbi aucupariae 150, Vini malayensis 450, Spiritus 1000, Vini rubri 240, Glycerini 100.

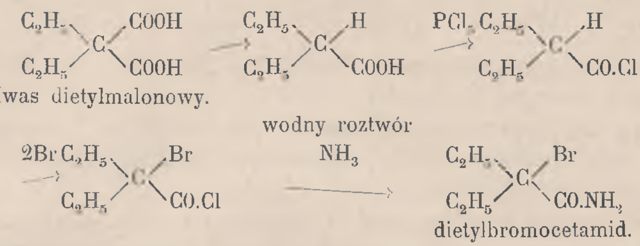
**Marienbader Pillen Kleewein's.** Extr. Fuci vesiculosi 8. Sal. Marienb. nat. 2, Natrii taurocholici 1, Ingluvini 0.5, Castorei sibirici 0.5, Extr et. Pulv. Cascarae sagr. aa q. s. ad pil N-r 50, obduc. Saccharo et Argento.

**Marienbader Reduktionspillen Schindler-Barnay.** Sal. Marienb. nat. 1, Extr. Rhei spirit. sicci 2, Extr. Chinae reg. frig. par. 2, Extr. Aloes 0.1, Extr. Cascarae sicci 0.3 Extr. Frangulae sicci 0.3 rozpuszcza się w wodzie marienbadzkiej, paruje do sucha, dodaje 0.6 g. Natrii taurocholici, robi 50 pigułek ocukrzonych i posrebrzonych.

**Mycodermine Dejardin.** Ekstrakt z czystych drożdży, z którego wyrabiane są pigułki lub tabletki, cztery sztuki tychże odpowiada łyżeczce świeżych drożdży.

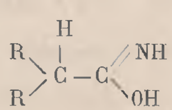
**Nährsalz physiologisches.** Tabletki złożone z chlorku sodu, chlorku potasu, sodu, magnezu, wapnia i żelaza, siarkanów: potasu, manganu i żelaza, dwuwęglanu sodu, fluorku wapnia, kwasu krzemowego w stosunku ich zawartości we krwi. Zalecane przy arteriosclerosis.

**Neuronal** należy do rzędu nowych środków nasennych i jest Dietylbromacetamidem; — biały o cokolwiek ostrym smaku proszek topiący się przy 66—67$^0$, rozpuszczalny w wodzie w stosunku 1$^0/_0$, zaś łatwo w oliwie. Otrzymuje się z kwasu dietylmalonowego przez kolejne przeprowadzenie go w kwas dietyloctowy, chlorek dietylacetylu, chlorek dietylbromacetylu i w końcu w dietylbromacetamid (neuronal).




Neuronal jest pierwszym terapeutycznie stosowanym przedstawicielem nowej grupy środków nasennych, należących do rzędu amidów kwasowych. Przewodnią myślą przy jego otrzymaniu było dążenie do zjednoczenia w związku alifatycznym wiadomego hypnotycznego działania grup etylowych z takową grupą bromu, który wszedł na miejsce wodoru i nie przyciągnięcia jednocześnie, bez powikłania grup etylowych, grupy sulfonowej, która, sama przez się obojętna, prawdopodobnie jest przyczyną szkodliwych działań ubocznych, używanych jako środków nasennych Disulfonów.

Dla objaśnienia nasennego działania neuronalu stworzył G. Fuchs ogólną teoryę, że grupa hydroksylowa jest ogniwem wytwarzającem fizyczno - chemiczne powinowactwo pomiędzy środkami nasennemi a korą mózgową. Według tej teoryi powinnyby szczególnie reagować dwuzamieszczone amidy kwasowe po ich wchłonięciu w alkalicznem środowisku krwi stosownie do wyprowadzonej od Imidoeterów formuły tautomerycznej.




Z punktu widzenia teoretycznego bardzo zajmującym jest fakt, że neuronal przy traktowaniu go ługiem gryzącym odszczepia cyanowodór (HCN); odczyn ten otrzymuje się już na zimno przy małych nawet ilościach alkalii, z wyjątkiem amoniaku, magnezyi i węglanów alkalicznych. W ustroju odczyn podobny nie odbywa się; rozpad neuronalu, o ile nie zostaje wydzielony niezmieniony, odbywa się zupełnie w innym kierunku. W danym wypadku mamy do czynienia ze zjawiskiem analogicznem jak z chloralhydratem, który reaguje zupełnie inaczej w epruwetce niż w organizmie; w epruwetce rozpada się wydzielając chloroform, w organizmie zaś przechodzi przeważnie w alkohol trzychloretylowy i zostaje wydzielony w postaci kwasu urochloralowego. h. b.

**Oxaphor.** 50$^0/_0$ roztwór oksykamfory w wyskoku, stosowany w dawkach po 0.5 — 1.0. dziennie 1.50 — 2.0 przy trudnym oddechu wskutek organicznych wad serca, rozedmie, zapaleniu oskrzeli, gruźlicy płuc.

**Phenolphtalin** $(C_6H_4OH)$ CH $C_6H_4COOH$. Biały proszek bezkształtny, rozpuszczalny w wodzie i wyskoku, topliwy przy 225$^0$. Odczynnik na oksydazy.

**Radix Orizabae** v. **Scammoniae mexicanae** rośliny należącej do familii Convolvulaceae, Ipomeae orizabensis rosnącej w Meksyku. Korzeń ten zawiera 6 — 18% żywicy, podobnej do scammonium z podobnemi do niej własnościami.

**Santaloformaldehyd.** Otrzymuje się przez traktowanie santalolu lub olejku sandalowego formaldehydem w obecności kwasów mineralnych. Żółty płyn podobny do balsamu w obecności wody rozpadający się na santalol i formaldehyd. Zalecamy przy dolegliwości nerek i pęcherza.

**Serum anthyroidien. Lepine.** Surowica przygotowana ze krwi kóz lub owiec, którym przedtem wycięto gruczoły tarczowe. Stosowana przeciw chorobie Basedow'a.

**Serum Yersin.** Surowica przeciw dymienicy, do wstrzykiwań podskórnych lub międzyżylnych.

**Surowica przeciwsyfilityczna Paulsen'a.** Surowica z koni i kóz, traktowanych przedtem bakteryami Paulsen'a.

**Surowica pneumokokkowa Römer'a.** Bakteryobójcza surowica zebrana ze krwi cieląt i owiec, po uprzednich kilkakrotnych zaszczepieniach na nich otrzymanych u ludzi pneumokokków.

**Thorium camphoro sulfonicum.** Otrzymuje się przez rozpuszczenie wodanika toru w kwasie kamforosulfonowym, przedstawia się w postaci bezbarwnych, lśniących pryzm.

**Thorium lacticum.** Powstaje przez działanie roztworu stężonego kwasu mlecznego na wodan toru. Białe hygroskopijne tabliczkowate kryształki.

**Thorium oleinicum.** Miesza się wodan toru z kwasem w ilościach równoważników w obecności eteru. Masa gęstości ciasta.

# Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

## Z Kasy dla chorych.

**Sprawozdanie za miesiąc maj 1905 r.**

| | | |
|---|---|---|
| Z dniem 31 maja kasa liczy członków zwyczajnych | . . . . . . . . . . | 125 |
| „ „ „ „ „ nadzwyczajnych | . . . . . . . . | 55 |
| Razem | . . . | 180 |

*Wystąpili członkowie nadzwyczajni:* Apteka p. Aichmüllera, Stryj.
„ „ *zwyczajni:* Zdzisław Rakowiecki, Oświecim.
Norbert Haber, Stryj.

*Przystąpili członkowie nadzwyczajni:* Henryk Nitribittt, Krynica.
„ „ *zwyczajni:* Jan Gerlach, Brzesko; Józef Nowakowski, Oświęcim; Wilhelm Żochowski, Kraków.

Dochód:

| | | |
|---|---|---|
| Wkładki członków zwyczajnych | . . . . . . . . . . . . | 229 Kor. 67 hal. |
| „ „ nadzwyczajnych | . . . . . . . . . . . | 114 „ 83 „ |
| Razem | . . . | 344 Kor. 50 hal. |

Rozchód:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Kol. Tadeusz Skowroński (Lwów) za 6 dni kat. I. . . . . . | 21 Kor. | 60. | hal. |
| „ Teofil Gogela (Bochnia) za 30 dni kat. IV. . . . . . . | 36 „ | — | „ |
| Rachmistrz . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 50 „ | — | „ |
| Lokal . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 28 „ | — | „ |
| Marki . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 4 „ | — | „ |
| Razem . . . | 139 Kor. | 60 | hal. |

*Chorzy pozostają*: Teofil Gogela, Bochnia; Feliks Radomski, Mościska; Jan Wichtor, Krzeszowice; Izaak Menkes, Turka; Władysław Borkowski, Lwów.

---

## Sprawozdanie za miesiąc czerwiec 1905 r.

| | |
|---|---|
| Z dniem 30 czerwca kasa liczy członków zwyczajnych . . . . . . . . . | 127 |
| „ „ „ „ „ nadzwyczajnych . . . . . . . | 56 |
| Razem . . . | 183 |

*Wystąpili członkowie zwyczajni*: Mg. f. Stefan Gutowski, Andrychów; Stefan Rogawski, Wadowice; Adolf Koller, Lwów: Józe-Hodbod, Mielec; Swoboda, Zebrzydowice; Edward Schneider, Żywiec; Eugeniusz Stoeger, Kraków.

*Przystąpili członkowie nadzwyczajni*: Mg. f. Kazimierz Bojarski, Stary Sącz.
„ „ *zwyczajni*: Mg, f. Józef Szpunar, Mielec; Józef Kunze, Zebrzydowice; Henryk Markiewicz, Krosno; Zygmunt Gogela, Kraków; Zdzisław Rakowiecki, Bochnia; Kamil Schreyer, Lwów; Edward Schneider, Lwów-Asp. farm. Tadeusz Ryszkowski, Stary Sącz; Władysław Trojan Kraków.

Dochód:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Wkładki członków zwyczajnych . . . . . . . . . . . | 298 Kor. | — | hal. |
| „ „ nadzwyczajnych . . . . . . . . . . | 149 „ | — | „ |
| Razem . . . | 447 Kor. | — | hal. |

Rozchód:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Kol. Feliks Radomski, (Mościska) za 46 dni kat. I. . . . . . | 165 Kor. | 60 | hal. |
| „ Jan Wichtor (Krzeszowice) za 30 dni kat. II. . . . . | 90 „ | — | „ |
| „ Teofil Gogela (Bochnia) za 31 dni kat. IV. . . . . . | 37 „ | 20 | „ |
| Manip. pocztowej kasy Oszczędności w Wiedniu . . . . . | 5 „ | 70 | „ |
| Lokal . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 28 „ | — | „ |
| Rachmistrz . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 50 „ | — | „ |
| Razem . . . | 376 Kor. | 50 | hal. |

*Chorzy pozostają*: Feliks Radomski, Mościska; Teofil Gogela, Bochnia; Izaak Menkes, Turka; Władysław Borkowski, Lwów; Edward Norek, Radymno.

---

### Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1905 r.

| | | |
|---|---|---|
| Z dniem 31 lipca kasa liczy członków zwyczajnych | . . . . . . . . . . | 131 |
| „ „ „ „ „ nadzwyczajnych | . . . . . . . . | 58 |
| | Razem . . . | 189 |

*Wystąpili członkowie zwyczajni:* Mg. f. Józef Chełmecki, Krzeszowice; Kamil Schreyer, Lwów; Włodzimierz Kukaczka, Tarnopol.

*Przystąpili członkowie nadzwyczajni:* Emil Denker, Tarnobrzeg; Stefan Przyłęcki, Jasło.
„ „ *zwyczajni:* Eugeniusz Stoeger, Jasło; Władysław Foltyński, Wadowice; Tadeusz Glazór, Skała; August Richter, Tarnobrzeg; Tadeusz Zabierzewski, Tarnobrzeg; Stanisław Manowarda, Kraków; Adam Butrymowicz, Krzeszowice.

Dochód:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wkładki członków zwyczajnych . . . . . . . . . . . . | 210 | Kor. | — | hal. |
| „ „ nadzwyczajnych . . . . . . . . . . | 105 | „ | — | „ |
| Razem . . . | 315 | Kor. | — | hal. |

Rozchód:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Kol. Władysław Borkowski (Lwów) za 34 dni Kat. I. . . . | 122 | Kor. | 40 | hal. |
| „ Izaak Menkes (Lwów) za 31 dni Kat. IV. . . . . . | 37 | „ | 20 | „ |
| „ Teofil Gogela (Iwonicz) za 12 dni Kat, IV. . . . . . | 14 | „ | 40 | „ |
| „ Edward Norek (Radymno) za 31 dni Kat. IV. . . . . | 37 | „ | 20 | „ |
| „ Feliks Radomski (Mościska) za 30 dni Kat. I. . . . . | 108 | „ | — | „ |
| Lokal . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 28 | „ | — | „ |
| Marki . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 10 | „ | — | „ |
| Czeki . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 6 | „ | — | „ |
| Rachmistrz . . . . . . . . . . . . . . . . . . | 50 | „ | — | „ |
| Razem . . . | 413 | Kor. | 20 | hal. |

*Chorzy pozostają:* Jzaak Menkes, Turka; Władysław Borkowski, Lwów; Edward Norek, Radymno; Feliks Radomski, Mościska; Zygmunt Walkowski, Mikulińce; Kazimierz Przesmycki, Gorlice; Władysław Łazowski, Lwów; Stanisław Troskolański, Lwów.

*Mg. f. Wł. Miętus*
rachmistrz.

*Mg. f. Antoni Śmieszek*
prezes.

# KRONIKA BIEŻĄCA.

**Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:**

**Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, ulica Grzegórzecka L. 22.**

**Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.**

**Związek reflektantów na koncesye aptekarskie w Austryi.** Dnia 26 lipca odbyło się posiedzenie wydziału tegoż związku w Wiedniu, na którem załatwiono

sprawy bieżące i polecono kilku członkom wydziału wypracowanie tabeli miejscowości, w których należałoby rozpisać konkursy na nowe koncesye. Przyszłe posiedzenie wydziału odbędzie się dnia 16 b. m.

**Izba lekarska wiedeńska wobec stempla na recepty.** Na posiedzeniu odbytem dnia 8 z. m. wygłosił Dr. Keller obszerny referat, w którym przedstawił wszelkie trudności przy wprowadzeniu w czyn tej myśli, wobec czego cofnięto dotyczący wniosek.

**Piąty chemiczno-farmaceutyczny kongres w Medyolanie.** Przy sposobności wystawy w Medyolanie odbędzie się w roku 1906 w dniach od 28 maja do 7 czerwca narodowy kongres, który zwołuje lombardzkie towarzystwo chemiczno-farmaceutyczne. Program obrad obejmie następujące punkta:

**A** Sekcya naukowa. I. Chemia farmaceutyczna: Toksykologia, Bromatologia. O kwasie węglowym i zastosowaniu tegoż w przemyśle. Elektrochemia i jej stosunek do farmacyi. II. Farmakologia i farmakognozya. III. Hygiena i jej stosunek do farmacyi. IV. Technika farmaceutyczna: Wyciągi płynne, nastoje wyskokowe. V. Ujednostajnienie metod badania moczu. VI. Farmaceutyczne aparaty i przyrządy, VII. Farmacya i jej stosunek do najnowszych postępów terapii (Seroterapia, organoterapia).

**B** Sekcya dla spraw zawodowych. I. Uregulowania studyów farmaceutycznych odpowiednio do najnowszych wymagań nauki. II. Kurs uniwersytecki kształcący farmaceutów w niesieniu pierwszej pomocy w wypadkach nagłych. Ustawodawstwo sanitarne odnośnie do farmacyi. III. Propozycye co do zmiany tekstu lekospisu włoskiego. IV. Kontrola czynności farmaceutycznych. V. Rządowa taksa. Ujednostajnienie taksy minimalnej. VI. Wykonywanie farmacyi odpowiednio do nowomodnych tendencyj i wymagań. VII. Utworzenie sekcyi farmaceutycznej przy władzy sanitarnej. VIII. Urządzenia dobroczynne dla farmaceutów. IX. Etyka zawodowa. Zachowanie się ciała sanitarnego wobec publiki. X. Urządzanie okolicznościowych praktycznych kursów dla dalszego kształcenia zawodowców. Rada ustanawiająca dla aptekarzy. Osobna subsekcya obradować będzie nad ustawodawstwem.

**Komitet redakcyjny podręcznika „Technik"** prosi o umieszczenie wiadomości, że termin konkursu na ulepszenie słownictwa technicznego, zastosowanego w I-ym tomie podręcznika „Technik", naznaczony pierwotnie na 1-go września b. r., odracza się do 1-go stycznia 1906 r. ze względu na wypadki ostatnich czasów, stanowiące poważną przeszkodę tak w obesłaniu konkursu, jak również w zjeździe członków, sądu konkursowego.

**Na Madagaskarze** przypadkowo znaleziono nowy gatunek drzewa gumowego, które dostarcza dużo soku kauczukowego o wysokiej zawartości kauczuku. Drzewo to, zwane przez miejscową ludność Pirahazo, ma 12 *m* wysokości, a znajduje się w południowo-zachodniej części wyspy. Kauczuk otrzymany z drzewa tego jest w dobrym gatunku, surowy kauczuk zawiera 89% kauczuku, 9% żywicy i ślady substancyj mineralnych. Po prostu przez gotowanie soku z drzewa tego, koaluje się kauczuk.

**Skutki niewyraźnie pisanej recepty.** Do apteki w Holzminden przyniesiono receptę, w której niewyraźnem pismem było zapisane: „Extract. filicismaris i Kamala. Pełniący służbę magister receptę otaksował i wpisał dobrze do protokółu, ale sporządzenie jej pozostawił uczniowi, który niewyraźnie napisane słowo Kamala przeczytał jako Veronal i tak lekarstwo wyekspedyował. Skutek był fatalny, bo pociągnął za sobą śmierć pacyenta. Przy rozprawie sądowej, która była epilogiem tej smutnej historyi, uwolniono praktykanta, ponieważ sąd w tym wypadku uznał możliwość przeczytania Veronal zamiast Kamala. Magistra uznano jednak winnym zabójstwa przez niedbałość i skazano na tydzień więzienia, bo jako dozorujący receptaryusz był ustawowo zobowiązany lekarstwo zrobione przez praktykanta skontro-

lować. Ten wypadek jest znów poważną przestrogą, jak ostrożnie należy postępować z nieczytelnemi receptami.

**W Londynie** zmarł, przeżywszy lat 70, William H. Chesebrough, który wspólnie z swym bratem wynalazł w roku 1869 Vaselinę.

**Aresztowanie agenta koncesyj aptekarskich.** Agent Schwarz w Budapeszcie, prawdopodobnie z braku innego zajęcia, puścił się na oszukańcze pośredniczenie koncesyj aptekarskich. Jego pierwszą a spodziewać się należy i ostatnią ofiarą jest dzierżawca apteki w Budapeszcie Attila Rekwenyi, któremu Schwarz wmówił, że przez swoją interwencyę u mocno zadłużonego, radykalnego posła adwokata Pawła Nessiego, potrafi mu wyrobić koncesyę, ale posłowi trzeba dać pożyczkę na akcept. Rekwenyi dał istotnie adwokatowi-posłowi 8000 koron, w zamian czego otrzymał od pana posła, którego dyety już dawno były zajęte, najlegalniejszy weksel. Agent Schwarz zażądał jeszcze później 12.000 koron na przekupienie różnych wyższych urzędników. Wyprowadzony w pole aptekarz zaczął się teraz namyślać nad całą sprawą. Począł dowiadywać się w miarodajnych kołach o swojej koncesyi i tu otrzymał, ku swemu ździwieniu(!) wiadomość, że tak jak każdy inny śmiertelnik musi się starać o koncesyę w drodze instancyj. Wówczas pan Rekwenyi zaskarżył i agenta i posła. Pierwszego aresztowano, co do drugiego przedsięwzięto w parlamencie kroki o wydanie go sądom. Będzie to proces pouczający ale brudny.

**Jacy oni wszyscy do siebie podobni!** W drugiej połowie zeszłego miesiąca odbyło się posiedzenie „Moskiewskiego Tow. farmaceutycznego“, którego członkami są przeważnie właściciele aptek.

Na posiedzeniu był obecny profesor odeskiego uniwersytetu Blauberg, który miał odczyt, dotyczący ostatnich wypadków w życiu aptekarskim.

Między innemi profesor Bl. zarzucał aptekarzom, że ci starali się zapomocą *repressyj policyjnych zdusić ruch wśród pracujących na gruncie ekonomicznym*. Jednocześnie zwrócił uwagę, że w ruchu, który ogarnął całe społeczeństwo rosyjskie, nie biorą udziału aptekarze i proponował ostatnim połączyć się z pracującymi, którzy rzeczywiście dali znak życia w tej historycznej chwili. Zarzut ten wywołał dyskusyę(!); niektórzy zwracali uwagę, że podobną propozycyę zrobił przed kilkoma miesiącami S. Jsajew, lecz wniosek ów wówczas został, jako niemożliwy do przyjęcia, odrzuconym.

Zaiste godną podziwu jest rzeczą jak pięknie pewni panowie właściciele aptek harmonizują się ze sobą nawet bez poprzedniego porozumienia. Granice polityczne, odmienny tryb życia, temperament i cechy narodowościowe wywierają bezsprzecznie pewien wpływ na tok myśli u człowieka. Francuz z pewnością będzie się inaczej zapatrywał na daną sprawę jak Turek, Chińczyk nie podzieli zdania żadnego z nich a i z Japończykiem w niezupełnej będzie zgodzie. Tylko aptekarze wszystkich narodów, z małymi wyjątkami, myślą jednako, tylko aptekarze między ogółem ludzi chcą stanowić wyjątek. Do jakiejkolwiek narodowości będzie przeciętny aptekarz należał, zawsze będzie się odznaczał brakiem wrażliwości dla spraw społecznych (o ile dla widoków osobistych nie kandyduje na burmistrza lub rajcę), zaś główną osią, około której obraca się jego życie, będzie egoizm i brak zrozumienia dla potrzeb tych, których pracą żywi się on i jego rodzina, będzie on zawsze najlojalniejszym zwolennikiem każdego rządu, byleby mu tylko nie naruszano błogiego spokoju w jego aptece.

O czynnikach tego smutnego stanu rozwodzić się trudno w tej krótkiej wycieczce kronikarza, o tem trzebaby obszerną broszurę napisać, tu konstatujemy tylko bolesny i upokarzający fakt.

**Zapobieganie porażeniom słonecznym.** Prof. Andrew Duncan z Londynu na mocy własnego doświadczenia podczas pobytu w krajach podzwrotnikowych przyszedł do przekonania, że mylnem jest przypuszczenie, jakoby podniesiona ciepłota,

a w szczególności bezpośrednie działania promieni cieplnych, mogły wywołać porażenie. Przebywanie w bardzo gorącym powietrzu, ogrzanem ze źródła ciepłoty ciemnej, nigdy porażenia nie wywołuje. Ciężkie objawy porażenia wywoływane są, według autora, jedynie przez działanie promieni chemicznych o wielkiej energii, jak np. słoneczne. W celu więc uchronienia ciała od ich działania, należy naśladować fotografów, którzy zasłaniają klisze szkłem czerwonem lub żółtem. Doświadczenia praktyczne potwierdzają to przypuszczenie, i mianowicie odzież koloru pomarańczowego, wypróbowana przez autora, dała pod tym względem wyniki znakomite. Należy więc nosić podczas upałów kapelusze, okryte czerwoną lub pomarańczową tkaniną i wewnątrz wykładane tegoż koloru watą, a pod ubraniem zwierzchniem czerwoną koszulę.

**Uroczysta promocya magistrów farmacyi na Uniwersytecie Jagiellońskim.** Dnia 13-tego lipca odbyła się uroczysta promocya magistrów farmacyi. Dzień ten na długo pozostanie w pamięci promowanych kolegów, gdyż są oni pierwszymi, którym w ten uroczysty sposób wręczono dyplomy magistrów. W uroczyście przystrojonej auli zajęło miejsce grono Profesorów, z Profesorem Drem Jordanem, jako dziekanem wydziału lekarskiego, na czele. Do sali wprowadzono nowokreowanych magistrów, których pochód poprzedzali i zamykali pedele z berłami. Dziekan Prof. Dr Jordan odczytał rotę przysięgi, poczem nastąpiło ślubowanie, które odebrał jako przedstawiciel medycyny Prof. Dr. Jordan i Profesorowie Dr. Józef Łazarski i Dr. Julian Schramm. Uroczysty ten akt uświetnili swoją obecnością liczni koledzy, tak z kół właścicieli jak i współpracowników, prócz nich obecni byli przedstawiciele szerszej publiczności, krewni i znajomi promowanych.

Dyplomy otrzymali koledzy: Stanisław Foltyński, Władysław Foltyński, Stanisław Stasiniewicz, Piotr Szafran, Wilhelm Wurm.

**Na uniwersytecie lwowskim otrzymali dyplomy magistrów farmacyi.** August Axentowicz, Dawid Czaczkes, Leopold Erdheim, Leib Finkel, Natan Goldschlag, Kajetan Kajetanowicz, Mojżesz Köpel, Łazarz Liebergall, Ozyasz Peller, Leon Maiblum, Leiser Ramer, Panna Frieda Reichówna, Edward Szustow, Izrael Świdkes, Karol Wiesel.

W Czerniowcach: Adolf Gläsner i Abraham Guttman.

W Wiedniu dyplomy otrzymało 29 kolegów, między nimi Panna Elfrieda Scheint; w Gracu 18; w Insbruku 6; na niemieckim uniwersytecie w Pradze 5, a na czeskim 38.

**Ciekawy przyczynek do etyki zawodowej.** W marcu r. b. uczennica aptekarska Anna Roset wyczytała w czasopiśmie moskiewskim *Farmacevt* ogłoszenie następującej treści:

„Potrzebna uczennica, żydówka, która mogłaby zająć się dziećmi aptekarza. Sioło Promzino, gub. symbirskiej. Apteka Gutmana"

i zgłosiła pod tymże adresem swą kandydaturę, prosząc o nadesłanie warunków.

Odpowiedź p. Gutmana brzmiała:

*S. P.*

„Jeżeli dotąd Pani kondycyi nie znalazła, to mogę zaofiarować Jej miejsce u siebie, o ile Pani zechce zajmować się przytem chłopcem początkującym, a następnie i dwoma. Warunki płacy następujące: w pierwszym roku 5 rb., w następnym 8 rb. miesięcznie. Za zajęcie się jednym synem po 5 rb. za każde 2 miesiące, dwoma po 5 rb. za miesiąc. Zwracam koszta podróży w jedną stronę: cenę biletu III klasy + 3 rb. za konie. Pokój wspólny z dziećmi. Jedna wychodnia na tydzień. W aptece pracy nie wiele, jednakże wymagam sumiennego wypełniania obowiązku. Publiczność traktować uprzejmie. Jeżeli

zatem warunki odpowiadają S. Pani, proszę odpowiedzieć telegraficznie „zgadzam się“, a listownie nadesłać; 1) Wzrost?... 2) Wiek. 3) Powierzchowność i wysłać swą fotografię. Jeżeli Pani posiada jakie ułomności, to proszę wymienić. Po otrzymaniu listu uwiadomię Panią telegraficznie i dlatego podaję marszrutę.

Oczekując odpowiedzi...“

(podpis)

Na powyższy list uczennica odpowiedziała:

*S. P.*

„Pański uprzejmy list miałam zaszczyt otrzymać. Warunki płacy uważam za nieodpowiednie moim skromnym wymaganiom. Przejazd III. klasą uważam za zbyteczny, może istnieje IV. klasa? To będzie taniej. Co się tyczy mej powierzchowności, to jestem blondynka, nos umiarkowany, szczególnych oznak nie posiadam, wzrost średni, a jeżeli włożę buciki z modnymi obcasami francuskimi, to będę się wydawać znacznie wyższą. Co się tyczy braków fizycznych, to takowych osobom nieznanym zazwyczaj się nie mówi.

Fotografii nie posyłam, gdyż panience niezręcznie posyłać takową mężczyźnie nieznanemu. Jeżeli Pan zechce przysłać mi swoją, to nie omieszkam się wywzajemnić, przesyłając własną. Następnie chciałabym wiedzieć: jakiego Pan wzrostu, jakiej powierzchowności, jakie pan posiada braki fizyczne?... i otrzymać świadectwo lekarskie o pańskiej poczytalności umysłowej. Zawsze przyjemnie wiedzieć z kim się ma do czynienia, a ja z natury lubię wszystko, co estetyczne i piękne.

Oczekuję odpowiedzi...“

**W numerze 7-mym w „Kronice nuakowej“ zaszły następujące pomyłki druku, które niniejszem prostujemy:**

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Strona | 101 | wiersz | 37 | od góry | *zamiast* | krwi | *ma być* | koni |
| „ | 103 | „ | 16 | „ „ | „ | alaunu | „ „ | ałunu |
| „ | 103 | „ | 17 | „ „ | „ | solanku | „ „ | rodanku |
| „ | 103 | „ | 18 | „ „ | „ | solanku | „ „ | rodanku |
| „ | 103 | „ | 37 | „ „ | „ | Mezeka | „ „ | Mercka |
| „ | 104 | „ | 9 | „ „ | „ | siarkowego | „ „ | siarkawego |
| „ | 104 | „ | 10 | „ „ | „ | siarkowego | „ „ | siarkawego |
| „ | 104 | „ | 36 | „ „ | „ | żelazowo | „ „ | żelazawo |
| „ | 104 | „ | 37 i 38 | „ | „ | solanku | „ „ | rodanku |
| „ | 105 | „ | 12 | „ „ | „ | lakrenisu | „ „ | lakmusu |

## DROBNE OGŁOSZENIA.



**Treść uumeru:** Kobiety w aptekarstwie. — Kronika naukowa: O rozkładaniu się tłuszczów i przyczynie jełczenia tychże. Opium smyrneńskie t. z. obrobione. Sztuczne barwienie wina Marsala barwikami smołowcowymi. Zachowanie się niektórych nowych leków względem odczynników. Nowe leki. — Z galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie: Z Kasy dla chorych. — Kronika bieżąca. — Drobne ogłoszenia. — Ogłoszenia.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.